

Ps 27 (26) / wg BT wyd. 4 /

¹ *Dawidowy.*

Pan światłem i zbawieniem moim:

kogóż mam się lękać?

Pan obroną mojego życia:

przed kim mam się trwożyć?

² Gdy na mnie nastają złośliwi,

by zjeść moje ciało,

wtenczas oni, wrogowie moi i nieprzyjaciele,

chwieją się i padają.

³ Chociażby stanął naprzeciw mnie obóz,

moje serce bać się nie będzie;

choćby wybuchła przeciw mnie wojna,

nawet wtedy będę pełen ufności.

⁴ O jedno proszę Pana,

tego poszukuję:

bym w domu Pańskim przebywał

po wszystkie dni mego życia,

abym zażywał łaskowości Pana,

stale się radował Jego świątynią.

⁵ Albowiem On przechowa mnie w swym namiocie

w dniu nieszczęścia,

ukryje mnie w głębi swego przybytku,

wydzwignie mnie na skałę.

⁶ Już teraz głowa moja się podnosi

nad nieprzyjaciół, co wokół mnie stoją.

Złożę w Jego przybytku

ofiary radości,

zaśpiewam i zagram Panu.

⁷ Ustysz, Panie, głos mój - wołam:
zmiłuj się nade mną i wysłuchaj mnie!
⁸ O Tobie mówi moje serce: «Szukaj Jego oblicza!»
Szukam, o Panie, Twojego oblicza;
⁹ swego oblicza nie zakrywaj przede mną,
nie odpędzaj z gniewem swojego sługi!
Ty jesteś moją pomocą,
więc mnie nie odrzucaj i nie opuszczaj mnie,
Boże, moje Zbawienie!
¹⁰ Choćby mnie opuścili ojciec mój i matka,
to jednak Pan mnie przygarnie.
¹¹ Panie, naucz mnie Twojej drogi,
prowadź mnie ścieżką prostą,
ze względu na mych wrogów!
¹² Nie wydawaj mnie na łaskę moich nieprzyjaciół,
bo przeciw mnie powstałi kłamliwi świadkowie
i ci, którzy dyszą gwałtem.
¹³ Wierzę, iż będę oglądał dobra Pańskie
w ziemi żyjących.
¹⁴ Ufaj Panu, bądź mężny,
niech się twe serce umocni, ufaj Panu!

Pan obroną mojego życia. W Psalmie 27, podobnie jak w Psalmie 26, spotykamy się z sytuacją, kiedy do Boga zwraca się człowiek w sytuacji niesłusznego oskarżenia, opartego na zeznaniu „kłamliwych świadków” (Ps 27,12). Ale w pierwszej części tego psalmu prawie nie odczuwamy ciężaru tej sytuacji. Jest tu przepiękne wyznanie ufności pokładanej w Bogu, który jest „światłem” w ciemności budzącej lęk, „wybawieniem” od ataku nieprzyjaciół, „obrońcą życia” we wszelkich jego zagrożeniach. Czyż jest ktoś, albo coś, co mogłoby zatrwożyć? Psalmista z przekonaniem zaświadcza o swojej ufności w Bogu. W jego prośbie skierowanej do Boga wybrzmiewa bardzo osobista nuta pobożności: „O jedno proszę Pana, tego poszukuję, bym stale się radował Jego świątynią”. Psalmista podziela powszechne przekonanie, że świątynia, jako „dom Pana”, jest miejscem bezpiecznym dla Jego wiernych, ponieważ znajduje się pod Bożą opieką i cieszy się przywilejem azylu. „Namiot” to sanktuarium, które towarzyszyło Izraelowi w jego wędrówce od

Synaju do Ziemi Obiecanej, a potem służyło kultowi jeszcze za czasów króla Dawida. Wiarygodnie w jego ustach brzmiały słowa: „Złożę ofiary radości, zaśpiewam i zagram Panu”.

Ustysz, Panie, głos mój. Gdy wydawałoby się, że modlitwa tego psalmu dobiega już końca, oto w drugiej jego części znajdujemy liczne wezwania modlitwy błagalnej: „zmiłuj się nade mną”, „wysłuchaj mnie”, „swego oblicza nie zakrywaj przede mną”, „nie odpędzaj z gniewem”, „nie odrzucaj”, „nie opuszczaj mnie”, „nie wydawaj mnie na łaskę moich nieprzyjaciół”. One świadczą o realnym zagrożeniu, jakie przeżywa modlący się. To także modlitwa Jezusa i Kościoła prześladowanego. Pośród tego usilnego błagania pojawiają się wyznania ufności: „Ty jesteś pomocą ... Boże, moje zbawienie”, „Pan mnie przygarnie”, „będę oglądał dobra Pańskie”. Słowa umocnienia skierowane są przez Psalmistę do siebie samego, a na koniec także do słuchającego ludu: „Ufaj Panu, bądź mężny!”.

Szukaj Jego oblicza! „Zakryte oblicze” oznaczało brak łaski, brak bliskiej relacji. Mojżesz, „przyjaciel Boga”, mógł Go oglądać „twarzą w twarz”. Zachęta, która wypływa z serca błagającego o pomoc, jest zabieganiem o Boże przebaczenie i życzliwość. Nabiera ona jednak szczególnego znaczenia w odniesieniu do Bożego Syna, którego oblicze objawia nam Ojca. Zaprasza do zabiegania o przyjaźń z Jezusem.

Boże, moje Zbawienie, umocnij moją nadzieję, abym w chwilach doświadczeń i niebezpieczeństw, wiernie trwał przy Tobie. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

o. Michał Baranowski OFMConv